CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 18 Kraków, czwartek dnia 19 stycznia 1939 r. Rok III

ANGLIA POD WRAŻENIEM zamachów bombowych

Londyn (m) Cała Anglia pozostaje pod silnym wrażeniem ustawicznych zamachów bombowych. Dzienniki biją na alarm, wskazując na szeroką rozgałęzione nici akcji terrorystycznej.

Jak donosi z Londynu jedna z wielkich agencji zagranicznych Scotland Yard otrzymał z Belfastu poufne informacje, że zamachy bombowe będą się powtarzały jeszcze przez dłuższy czas. W związku z tem posterunki policyjne na Downing Street i okolicy zostały znacznie wzmocnione. Co 50 m. ustawiono podwójne posterunki, a nadto strzeżone są pilnie wszystkie gmachy publiczne, ambasady i siedziby poszczególnych resortów rządowych. Przez ulice miasta przejeżdżają w krótkich odstępach czasu specjalne samochody policyjne, zaopatrzone w radiostacje, ciężko uzbrojone, pozostające w nieustannym kontakcie z prezydium policji.

Prawdopodobieństwo dalszych zamachów uzasadnione jest również uzyskanemi przez policję informacjami, iż w ubiegłą niedzielę szesnastu Irlandczyków z większym bagażem przybyło na pokładzie parowca „Duce of Lancaster" z Belfastu do Hallsham, gdzie rozdzielili się i odjechali do różnych miast angielskich. Poszukiwania za sprawcami zamachów poniedziałkowych są jeszcze w toku. Policja zdołała do tej pory wyśledzić, że na kilka godzin przed eksplozją bomby w mieście Suthwark trzech nieznanych mężczyzn zatrzymało się w miejscowym hotelu na wybrzeżu. Bezpośrednio przed wybuchem opuścili oni hotel i do tej pory nie powrócili, mimo, że rzeczy ich pozostały jeszcze w pokoju hotelowym. Policja z wielką energją tropi ten właśnie ślad.

Bałkany przeciw Rzeszy

(Centropress). W związku z konferencją monachijską oraz arbitrażem wiedeńskim prasa turecka poświęca dużo uwagi kwestii bezpieczeństwa państw bałkańskich. Wszystkie pisma zgodnie stwierdzają, że po tragedii czecho-słowackiej także na Bałkanach spotęgowało się uczucie niepewności, w czym dopatrywać się należy „negatywnych wyników pokoju monachijskiego". Kwestia, czy Pakt bałkański jest czy nie jest gwarancja dla bałkańskiego status quo, jest przedmiotem licznych artykułów prasy tureckiej.

Dziennik „Korun" w Konstantynopolu pisze: „Przede wszystkim należy podkreślić, że pakt bałkański nie ogranicza się tylko do Bałkanów, lecz dotyczy także bezpieczeństwa wszystkich granic w basenie naddunajskim. Oznacza to, że w razie, gdyby jeden członek Porozumienia Bałkańskiego, sąsiadujący z państwem niebałkańskim, został napadnięty, to muszą mu przyjść z pomocą wszyscy członkowie tego Porozumienia. I tak n. p. anatolska granica Turcji musi być również uważaną jako zagwarantowana przez wszystkich sygnatarjuszy Paktu Bałkańskiego. Z drugiej strony należy uważać za zagwarantowane granice Jugosławii jakoteż Rumunii w Europie środkowej. Wyjątku nie stanowią ani wyspy greckie na Morzu Egejskim i Adriatyckim. Wychodząc z tego założenia, utworzyły Turcja i Grecja sojusz wojskowy, równoległy do Porozumienia Bałkańskiego. Jeżeli utworzony ma zostać tak mocny i skuteczny blok bałkański, to zagadnieniem tym muszą zająć się poważnie wszyscy członkowie Porozumienia Bałkańskiego.

Zdaniem wspomnianego dziennika trzeba, — jeżeli urzeczywistnić ma się tego rodzaju blok, liczący 70 milionów mieszkańców — aby do Porozumienia tego przystąpiła jeszcze Bułgaria. Należy oczekiwać w takim wypadku, że państwa bałkańskie, pozbawione płaszczyzn tarcia, postawią się zjednoczone przeciw wrogowi zewnętrznemu. Gdyby się nie udało tego osiągnąć, to byłoby koniecznym zrewidowanie postanowień Porozumienia Bałkańskiego z uwzględnieniem nowej sytuacji, jaka wywiązała się w Europie środkowej.

Komentarze te prasy tureckiej mają rzeczywiście znaczenie konkretne, jeśli n. p. uwzględni się możliwość, że Rumunia zostałaby zaatakowana przez Węgrów. Ten problem jest również omawiany przez prasę turecką, która zapytuje się, co w takim wypadku mają przedsiębrać członkowie Porozumienia Bałkańskiego. Jasnym jest, że wydarzenia w Czecho-Słowacji wytworzyły nową sytuację dla wewnętrznych stosunków na Bałkanach.

„Gościnny Herr Hitler"

Wydawane w Katowicach czasopismo „Powstaniec" organ Zw. Powstańców Śląskich zamieszcza obszerny artykuł wstępny poświęcony teorii i praktyce stosowanej wobec ludności polskiej w III. Rzeszy. Czasopismo to stwierdza, że „istnieje odłam opinii polskiej, który najostrzej krytykuje i potępia np. wojewodę Grażyńskiego za krzyżowanie polityki zagranicznej min. Becka w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich. Odłam ten rozumuje i rozumie, że szef polityki zagranicznej wytycza drogi polityki wewnętrznej wobec obcych grup narodowych w państwie. Rozumowanie to jest przysłowiową niedźwiedzią przysługą, w konsekwencji bowiem pozbawia go atutów w rozgrywkach z partnerem".

„W Niemczech jest inaczej. Ani Hitlera ani Ribbentropa nic absolutnie nie obchodzi, co tam Gauleiter Wagner, czy inny prezes regencji wyczynia z Polakami. Może sobie taki pan prezes reportować, wysiedlać, skazywać na banicję ilu tylko chce działaczy i księży polskich i nie ma to żadnego wpływu na „szczerość i serdeczność romów gościnnego Herr Hitlera z p. Beckiem".

„Zachodzi więc bardzo istotna różnica w ocenie tego samego atutu przez Polskę i przez Niemcy".

W dalszym ciągu cytowane czasopismo pisze: „Polskość w Niemczech dogorywa. W agonii widzimy szkolnictwo polskie. Niszczeją nadal fundamenty liceum raciborskiego. Nabożeństw polskich już niema. Ostatni księża Polacy są wysiedlani i zsyłani w głąb Niemiec. Życie stowarzyszeń polskich zamiera. Prasa polska wegetuje. Polskie instytucje gospodarcze gonią resztkami sił. Polski robotnik przemysłowy przestał istnieć. Działa ustawa o zagrodach dziedzicznych. Wzdryga się ręka i pióro przed wyliczaniem strasznych klęsk, zadawanych metodycznie i konsekwentnie polskości w Niemczech".

Geneza powstania „Szkoły Rycerskiej"

(ASI) Obecny inicjator "Szkoły Rycerskiej", członek sztabu O. Z. N., dr Doellinger już od dwóch lat lansował idee wprowadzenia t. zw. szkoły wodzowskiej. Myśl ta przechodziła różne koleje. Bowiem przy powstaniu „Zaczynu" p. Endelman lansował wprowadzenie szkoły „mężów stanu". W rezultacie dr Doellinger delegowany został do Niemiec dla zbadania t. zw. grodow zakonnych (Ordensburgów(i ogłosił nawet na ten temat w „Zaczynie" cykl artykułów. Wobec tego, że myśl ta spotkała się ze wszystkich stron z zarzutem ślepego naśladownictwa hitlerowców, dr Doellinger wystąpił z nowym projektem powołania do życia, wzorowanej na tradycji polskiej, t. zw. szkoły rycerskiej. Nad projektem nowego typu szkoły wypracował z dr Doellingerem p. Tadeusz Dzieduszycki.

Jak się dalej dowiadujemy, poseł dr Doellinger, jako inicjator i poseł ziemi żywieckiej, zostanie prawdopodobnie kierownikiem tej szkoły powstającej w jego okręgu poselskim.

Wieści z Polski i świata

GRUDZIĄDZ. W lokalu restauracyjnym Niemca Weldmanna niejaki Wilhelm Szkudlarski, mieszkaniec Gębic, dopuścił się obrazy Narodu Polskiego, na co obecni w lokalu Polacy zareagowali czynnie. Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego z Gniezna Szkudlarski został skazany na karę 2 miesięcy aresztu.

Niemiec Franz Pulman, zamieszkały w Grudziądzu dopuścił się obrazy Narodu Polskiego. Sprawę skierowano do prokuratora.

POZNAŃ. Wydział Wojewódzki utworzył przy Starostwie Krajowym w Poznaniu Fundusz Pomocy Gospodarczej dla Przygranicza w wysokości 300.000 zł. Z Funduszu tego korzystać mogą Polacy zamieszkali w powiatach przygranicznych jak również instytucje i organizacje tam pracujące.

CZĘSTOCHOWA. Rada miejska w Częstochowie uczciła pamięć Romana Dmowskiego po przemówieniu radnego Zarzeckiego z Klubu Narodowego przez powstanie. Radni Żydzi opuścili salę, a na początku przemówienia radni klubu PPS nie powstali z miejsc.

ZBORÓW. Ze Zborowa w Małopolsce donoszą, że zostawiona bez opieki trzyletnia dziewczynka M. Procyk w Perepelnikach wpadła do garnka z ługiem. Dziewczynka zmarła wśród strasznych męczarni.

LONDYN. Pierwszy lot próbny nowej linii lotniczej „Londyn — Zurych" przebył samolot angielskiego towarzystwa lotniczego AImperial Aierways" w ciągu dwóch godzin 33 minut. Nowa linia lotnicza będzie miała charakter pośpiesznej komunikacji powietrznej.

LONDYN. Na ostatnim posiedzeniu międzynarodwoego komitetu zbożowego w Londynie rozpatrywano nadesłane przez poszczególne kraje statystyki o zasiewach oraz kwestię zużytkowania nadmiaru ziarna dla celów przemysłowych. Poza tym dyskutowano również nad celowością zwołania międzynarodowej konferencji zbożowej Przedstawiciele krajów bałtyckich wypowiedzieli się przeciwko zwołaniu tej konferencji uważając ją w obecnej sytuacji za bezcelową.

GOŚLINÓW. W Goślinowie żyje niejaki p. Zagórski który odznacza się niezwykle wyrobionymi szczękami. Może on z łatwością chwycić róg stołu o wadze 25 kg. i podnieść go na wysokość ramienia.

WIELKI BOR. W mieszkaniu gospodarzy Motyków straszyło, czym stale była przerażona gospodyni. Onegdaj zjawił się nikomu nieznany podróżny który oświadczył, że wypędzi diabła, który „siedzi w kącie i wszystko zjada i niszczy". Za ten akt zażądał 30 złotych. Otrzymał 10 złotych zadatku i wypędzając diabła oknem, przez to okno również sam się ulotnił. Gdy do domu wrócił gospodarz —wynikła ostra sprzeczka, gdyż nie podzielał on zdania swej żony, a już wręcz przeciwny był daniu oszustowi 10 złotych.

Groźba wspólnej
wojennej akcji włosko-niemieckiej

RZYM. Wszystkie dzienniki włoskie bez wyjątku zamieszczają mapę Niemiec z rozmieszczeniem poszczególnych korpusów wojskowych. Z mapy tej wynika, że w chwili obecnej bezpieczeństwa niemieckich granic wschodnich chroni 7 korpusów a granic południowych, północnych i zachodnich po 3 korpusy.

Dzienniki zamieszczają również obszerne wyliczenia miast w których kwaterują sztaby poszczególnych poszczególnych dywizji.

„La Tribuna" zamieszcza przy tej okazji artykuł swego naczelnego redaktora o potędze armii niemieckiej. Niemcy — pisze Guglielmotti —które po Wersalu mogły posiadać tylko 100 tysięcy wojska, kończą już dziś zaległości w przeszkoleniu 18-tu roczników rekrutów, którzy w wojsku nie służyli. Również pod względem technicznym armia niemiecka jest świetnie wyekwipowana a lotnictwo obok włoskiego jest najlepsze i najliczniejsze w Europie.

Następnie p. Guglielmotti kładzie nacisk na doniosłość strategiczną rozbudowanej sieci autostrad, które „pozwalają Niemcom w razie potrzeby przerzucać w ciągu godzin bardzo znaczną liczbę wojsk ze wschodu na zachód. Dawniej — kończy „Tribuna" — Niemcy prowadziły długą wojnę na wielu frontach, a do Francji, celem obrony jednego frontu ściągali żołnierzy z całego świata. Dziś nawet powierzchowny obserwator przyzna, że sytuacja uległa zmianie. Niechaj to będzie ostrzeżeniem dla tych których nowe warunki dotyczą bezpośrednio".

Ogłoszenie wymienionych map przez całą prasę włoską wskazuje, że dzienniki otrzymały odpowiednie polecenie z góry. To niezwykłe żywe zainteresowanie się prasy włoskiej stanem sił zbrojnych Niemiec zestawiane jest w kołach dyplomatycznych z obecną kampanią anty — francuską Włoch oraz pogłoskami o możliwej rzekomo interwencji Paryża na korzyść Hiszpanii. W takim wypadku Włochy posłałyby oczywiście również przygotowane oddziały wojsk regularnych do Hiszpanii.

Zaznaczyć należy, iż od dawna mówiło się już o możliwości wzmocnienia osi Rzym — Berlin przez włosko — niemiecki alians wojskowy.

RZYM. „Il Popolo d'Italia" zamieszcza dziś manchetę redakcyjną w formie zmyślonej rozmowy premiera Daladiera i ministra Bonneta z premierem Chamberlainem gdy ten wracał z Rzymu przez Paryż do Londynu.

Chamberlain zapewniał ministrów francuskich, że Mussolini nie ma zamiaru anszlusowania Francji, na co Daladier odpowiada: „Francja jest panu za to zapewnienie wdzięczna".

Lecz, gdy pociąg ruszył minister Bonnet mówi do premiera Daladiera „że nie zamierza wchłaniać Francuzów w to wierzę, ale co będzie z Włochami z Tunisu i Korsyki?".

Artykuł organu Mussoliniego stanowi charakterystyczny komentarz do wyników wizyty prem. Chamberlaina w Rzymie.

—x—

Radjo i opłaty pocztowe
najdroższe są w Polsce

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmowej Komisji budżetowej poseł Głowacki referował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938/39 na sumę 16,955.000.— zł. a to na skutek wydarzeń w dziedzinie międzynarodowej, a mianowicie zawarcia przyjaznych stosunków dyplomatycznych z Litwą, przyłączenia Zaoliza itp. Sprawozdawca poza tym w uzgodnieniu z rządem zaproponował zwiększenie kredytów o 1,500.000.— na K. O. P. Pokrycie ma się znaleźć w zwiększonych wpływach z podatku dochodowego oraz wpłat z monopolu spirytusowego.

Projekt został przyjęty.

Z kolei Komisja rozpatrywała budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Sprawozdawca poseł Sanojca wskazał iż w roku budżetowym przewiduje się wpływy w wysokości 237 milionów a wydatki 211 milionów. Nadwyżkę więc stanowi 26 milionów i to stanowi wpłatę do Skarbu Państwa.

Majątek w przedsiębiorstwach na dzień 31 marca 1938 roku wynosił 467 milionów zł. Należy zaznaczyć że sprawozdawca uważa wpłatę 26 milionów za bardzo dużą i dlatego nazywa to przedsiębiorstwo „najlepszym dziełem ministra skarbu".

Z tabeli porównawczej opłat pocztowych w Polsce oraz szeregu innych krajach wynika, że jeżeli chodzi o listy i karty pocztowe, to taryfa polska jest najdroższa, natomiast opłaty za przekazy pieniężne i druki są tańsze niż w Niemczech, Anglii Francji, a nawet w Stanach Zjednoczonych.

Opłaty za przesyłkę listów i kart nadają się więc do rewizji. Również najdrożsi jesteśmy, jeśli chodzi o opłaty radiofoniczne i one też wymagają zrewidowania.

W dyskusji po refreacie na plenum pierwszy wysunęło się zagadnienie radia. Niemal wszyscy mówcy domagali się wprowadzenia tańszych odbiorników radiowych i walki z nadmiernym śrubowaniem ceny lamp radiowych przez kartel, pozostający pod kierownictwem ifrmy Philips.

Minister Poczt i Telegrafów płk. Kaliński naszkicował plan rozwoju sieci pocztowej i teelkomunikacyjnej omówił zagadnienie poprawy bytu pracowników, plan w zakresie budownictwa, zaznaczając, że zamierzenia musza się trzymać ram, zakreślonych budżetem państwa.

Polskie radio ma służyć Państwu i w stosunku do mniejszości narodowych wykonywać będzie politykę rządu.

Cena lamp radiowych jest istotnie za wysoka, ale ta sprawa należy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Rozmowy z przedsiębiorstwem Philipsa doprowadziły do pewnego kompromisu. Rozpisano konkurs na popularny odbiornik dla wsi.

Budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów przyjęto bez zmian.

Następne posiedzenie Komisji Budżetowej odbędzie się w piątek 20 bm. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

—oOo—

Otwarcie granicy pirenejskiej - ocaleniem dla Francji i Hiszpanii

PARYŻ. Ostatnie sukcesy wojenne powstańców hiszpańskich na nowo rozpętały we Francji gwałtowną kampanię skrajnej lewicy za otwarciem granicy pirenejskiej i udzieleniem pomocy Barcelonie. W stolicy i w całym kraju urządza się tłumne mitingi, zaś prasa socjalistyczna i komunistyczna w olbrzymich nagłówkach poprzez całe strony dowodzi, że w Katalonii ważą się losy bezpieczeństwa Francji i domaga się szybkiej pomocy dla republikanów hiszpańskich.

Zaznaczyć należy iż również w niektórych kołach radykalnych polityka interwencyjna posiada gorących zwolenników wywierających w tym kierunku silny nacisk na rząd. W rzadzie zresztą trzej ministrowie Mandel, Zay i Campinchi oddawna już uchodzą za „interwencjonistów". Zagadnienie to dominuje też na dzisiej szej sesji parlamentarnej poświęconej polityce zagranicznej, gdzie niemal wszyscy mowcy podkreślali trudne stanowisko Francji wobec wypadków w Hiszpanii, zważywszy zwłaszcza stan stosunków — francusko — włoskich. Najtrafniej ujął sytuację deputowany radyklany Deschizeaux, który stwierdził, że Francja znalazla się wobec alternatywy: albo otworzyć granicę pirenejską, albo natychmiast wysłać przedstawiciela dyplomatycznego do Burgos.

Mimo wspomnianego już nacisku wywieranego z różnych stron na premiera Daladiera i na miinstra Bonneta można jednak przyjąć za pewne, że rząd francuski pozostanie wierny polityce nieinterwencji. Zapewnienia tego rodzaju mieli sobie wzajem nie złożyć ministrowie Bonnet i lord Halifax, podczas ich ostatniej rozmowy w przeprowadzonej w dniu wczorajszym w pociągu Genewa—Paryż.

—oOo—

Żądanie autonomii
dla Ukraińców

WARSZAWA. Wczorajsze obrady senackiej komisji budżetowej poświęcono rozpatrzeniu preliminarza Prezydium Rady Ministrów. Referent budżetu Rady Ministrów sen. Bisping wymienił na wstępie najważniejsze problemy, z którymi państwo się zetknęło w ubiegłym roku, a następnie zobrazował stan organizacyjny Prezydium Rady Ministrów przy czym ze względu na wielką ilość wydanych aktów ustawodawczych mówca stwierdza potrzebę powołania komisji, którąby uporządkowała cały dotychczasowy materiał.

W dyskusji senator Jędrusik zajął się ciężką sytuacją finansową urzędników państwowych.

Senatorka Szelągowska przedstawiła upośledzenie kobiet z wyższym wykształceniem w urzędach państwowych.

Wypłynęła również sprawa ruska. Ukrainiec senator Tworydło wysunął żądanie autonomii stwierdzając, że marszałek Sejmu nie przyjął odnośnego wniosku.

Domagał się także utworzenia przy Prezydium Rady Ministrów odnośnego urzędu do spraw ukraińskich i z zadowoleniem mówił o wystąpieniu p. min. Poniatowskiego w Tarnopolu w dniu 12 bm. kiedy to p. min. Poniatowski oświadczył, że hasło: „ani jednego hektara ziemi Ukraińcom", jest sprzeczne z interesami państwa polskiego.

Chvalkowsky jedzie do Berlina

PRAGA. Jak słychać, minister Chvalkowsky ma się udać w końcu bieżącego tygodnia na krótki pobyt do Berlina.

Wśród Ukraińców

Narady Ukraińców w Ameryce

NOWY JORK. „Przewodnik Katolicki" polski organ katolicki w Stanach Zjednoczonych. Pismo to donosi z Jersey City (stan New Jersey), że Rada Wykonawcza Zjednoczonych Organizacji Ukraińskich w Ameryce powzięła szereg uchwał, dotyczących międzynarodowego położenia Ukraińców. Emil Rewiuk, prezes, i dr Łukasz Myszuga (Myshuha), ogłosili rezolucję, dotyczącą Karpato—Ukrainy oraz innych obszarów etnograficznych ukraińskich. Rezolucja ta domaga się m. in. pomocy politycznej od Stanów Zjednoczonych.

Druga rezolucja usiłuje ośmieszyć dążenia przedstawienia niepodległościowego ruchu ukraińskiego, jako inspirowanego przez Berlin. „Przewodnik Katolicki" dodaje, że sprawozdanie z powyższego zebrania ogłosiła prasa z dziennikami „The New York Times" i „New York Herald Tribune" (naczelnymi organami głównych partii politycznych w Nowym Jorku — przyp. red.) na czele.

Ukraińskie komitety porozumiewawcze

LWÓW. We wszystkich niemal ośrodkach miejskich i wiejskich Małopolski o znaczniejszym odsetku ludności ukraińskiej zostały już zmontowane, albo znajdują się w stadium montowania komitety zjednoczeniowe, które obejmują ugrupowania ukraińskie wszelkich odcieni.

Komitety porozumiewawcze usiłują również wciągnąć w orbitę swoich wpływów sfery t. zw. staroruskie oraz ludność pod względem politycznym obojętną. Zadania i cele powyższej akcji zjednoczeniowej pozostają oczywiście w ścisłym związku z przygotowaniem akcji wyborczej do samorządów. Charakterystyczną cechą tego ruchu jest rezerwa, z jaką się do niego odnosi przygniatająca większość duchowieństwa ob. gr. kat. Obojętność ta polega zresztą na wzajemności, gdyż aranżerowie akcji nie darzą również zbytnim zaufaniem duchowieństwa. Wyznaje ono poglądy „diecezjalne", t. j. takie, jakim hołduje w sprawach narodowo politycznych odnośny biskup i jego najbliższe otoczenie.

Ukraińcy w Berlinie

UŻHOROD. W berlińskim Ukraińskim Instytucie Naukowym odbył się odczyt doktora Krupnyckiego na temat: „Zaporożcy—Kozacy w szwedzkich wojnach roku 1709".

Tajna radiostacja w Użhorodzie

UŻHOROD. Źródła ukraińskie donoszą że w Użhorodzie działa stała tajna radiostacja oraz druga, zmontowana na samochodzie, którą obsługuje redaktor „Karpatoruskaho Hołosu".

Nowe czasopisma ukraińskie

LWÓW. Jak donoszą lwowskie pisma ukraińskie, w Paryżu ukazał się nowy miesięcznik ukraiński pt. „Młoda Ukraina", wydany przez b. adiutanta Petlury — Kruszyńskiego. Jedna strona jest redagowana w języku francuskim.

W Argentynie zaczął wychodzić tygodnik „Postup" („Postęp"), jako oficjalny organ ukraińskiego Sokoła w południowej Ameryce.

Czytajcie
prasę demokratyczną

Ramy porozumienia Polski z Z. S. R. R.

W dniu wczorajszym wyjechała ministerialna delegacja polska do Z. S. R. R. celem nawiązania rozmów z dziedziny handlowej. Nie od rzeczy będzie zastanowić się nad możliwościami i perspektywami tego porozumienia.

Monachium upewniło państwa totalnej osi że ich pozycje w Europie są już dość pewne, możnaby powiedzieć bezpieczne jeśli chodzi o wpływy gospodarcze. Monachium obaliło traktat Wersalski. Od tego czasu zaczyna się okres otwartego ataku imperializmu włosko-niemieckiego na Europę.

Coraz częściej ujawniają się wiadomości o aktywnej działalności trójkąta faszystowskiego. Najświeższa jego zdobycz, Węgry, oznacza wyraźny już podział sfer wpływów Niemiec i Włoch w środkowej Europie, gdzie zwiększają się ustawicznie szanse Rzeszy a tym samym jej wpływy na kontynencie, linia zaś wpływów Italii zakreślona jest w stronę basenu Morza Śródziemnego. Przez wciąganie do współpracy bezpośredniej z nią jak i przez uzależnienie od siebie, różnymi sposobami, krajów utrzymujących z nimi stosunki stałe, Niemcy i Włochy starają się wzmocnić swe pozycje. W rzeczywistości już nikt nie oponuje dzisiaj przeciw polityce „bloków" na terenie międzynarodowym, wszak okres istnienia różnorodnych „neutralizmów" dobiega już końca, w polityce zagranicznej. Anglia i Francja oddaliły się od dawnej polityki Bluma i Edena, bo ci ostatni też zmienili swoje poglądy na metody postępowania wobec państw totalnych. Ale angielscy ministrowie w dalszym ciągu szukają „dobrej woli" dyktatorów a rząd francuski zadawalnia się demonstracją swej siły, nowoczości i zdecydowania — ogółem Zachód przeżywa niebywały okres niepokoju, w którym kształtuje się jego stanowisko względem najbliższej przyszłości. Dzieje się to w b. szybkim tempie, stosownie do tempa „niespodzianek" osi.

Stanowisko Polski wobec ostatnich przekształceń w Europie jest bardzo ważne nie tylko ze względów wewnętrznych, lecz także dla wielu krajów sąsiadujących i bliskich państwu polskiemu. Stanowisko to jest jednak niewyraźne dla ogółu dając pole różnym domysłom możliwym i niemożliwym. W tej sytuacji zwracamy naszą uwagę ku innej dziedzinie, gospodarczej które cechuje bądź co bądź wielka intensywność mająca wprawdzie swój kierunek i cel bezpośredni, ale orientująca się także według naglących konieczności wytworzonych przez czynniki polityczne.

Co prawda i tu nie znajdujemy pewnych wskaźników polskiej polityki zagranicznej, jednak można stąd obserwować wzajemne ustosunkowanie się gospodarczo współpracujących lub oddalonych krajów.

W stosunkach politycznych między Polską a Zw. Sowieckim zaszły w różnych czasach różne zmiany, które nieoznaczyły jednak nigdy gruntownych posunięć ze strony tych krajów w kierunku ustalenia pewnych konkretnych stanowisk tych państw względem siebie. O ile z punktu widzenia czysto politycznego trudno z całą pewnością stwierdzić jak byłoby lepiej dla Polski w bliskiej przyszłości, bliższy kontakt z Rosją czy bez niego to z punktu widzenia gospodarczego taki kontakt byłby dla Polski korzystny i w przeszłości. Rzeczywiście, Rosja to kraj wielkich bogactw surowcowych i rozwiniętego przemysłu, dla którego pracuje 170 ciomilionowa ludność. Rosja jest i zostanie potęgę gospodarczą a przez to i militarną. Rosja dużo wytwarza ale ma jednocześnie wiele potrzeb, których sama nie może zaspokoić. Dziedzina wyrobów futrzanych może świadczyć jak nieuzasadniona jest polityka gospodarczej izolacji Zw. Sow.

Ale nie tylko ta wyjątkowa dziedzina jedyna, która łączyła interesy ekonomiczne Polski i Rosji w latach najskrajniejszej izolacji może być źródłem wielu korzyści dla polskiej gospodarki krajowej. Są inne jeszcze gałęzie produkcji w Polsce jak i w Zw. Sow., które mogły by się wzajemnie uzupełnić w każdym z tych krajów, przez odpowiednią obustronną wymianę towarów. Polska znajduje się obecnie w okresie uprzemysłowienia dopiero teraz rozpoczęła właściwy wyścig pracy. Porozumienie gospodarcze z Rosją w tym właśnie okresie daje Polsce prócz zasadniczej wymiany niektórych produktów jak wyroby włókiennicze i surowce metalowe także możność dostarczania pracy polskim warsztatom mechanicznym i to w dziedzinie przeróbki z drzewa jak i w produkcji maszyn. Import drzewa z Rosji jest jak wiadomo bardzo wielki. Rosja eksportuje jednak dotychczas przeważnie surowe drewna, mało natomiast jego przetworów. Byłoby ze wszech miar opłacalnym dla Polski odkupić surowce drzewa od Rosji w celu przerobienia ich w własnych warsztatach. Przetwory te Polska może reeksportować do krajów zachodnich z wielkimi zyskami. Jednym słowem, porozumienie z Z. S. R. R. jest ważne dla wszystkich najważniejszych dziedzin gospodarki polskiej, włączając eksport którym tak bardzo opiekuje się obecnie rząd.

Pytanie tylko czy rozmowy handlowe rozpoczynające się obecnie, obejmują tak szerokie pola współpracy gospodarczej z Rosją. Niewątpliwie Rosja zajmuje specjalnie ważne miejsce wśród państw z którymi Polska pertraktuje teraz lub już doszła do porozumienia w sprawach gospodarczych. Tak z powodu szerokich możliwości jakie porozumienie z Z. S. R. R. daje obu stronom jak z powodu samego zaistnienia tego faktu zdeklarowanego zarówno przez Polskę i Zw. Sow. z szczególnym odkreśleniem treści i aktualności porozumienia — zbliżenie z Rosją ma swoje znaczenie. Jeszcze bardziej interesujące jest, jaki będzie los tego porozumienia w obliczu nowych przeobrażeń politycznych, już po Monachium i po Rzymie. Wydarzenia polityczne ostatniego okresu miały nie wątpliwie wielki wpływ na tę sprawę — niewiadomo jednak w jakim kierunku.

Co do samej istoty tego porozumienia, ma ono ze swej strony zrozumienie sfer gospodarczych Polski. Pod względem gospodarczym jest zrozumiałym dlaczego to zrozumienie dla porozumienia z Rosją istnieje. Możliwości gospodarcze i ich wykorzystanie nie dokonały jednak tego znamiennego zwrotu w ustosunkowaniu się Polski i Z. S. R. R. Bardzo ciekawie przedstawiają się strony polityczne tego porozumienia, które wyraziły się w pogłoskach o wizycie min. Becka w Moskwie i Litwinowa w Warszawie. Na razie to nie nastąpiło. Nadchodzi jednak zdaje się ostatnia faza okresu przeobrażeń w Europie, stanowiska państw europejskich musza się stać jasne i stanowcze. Możliwe że to przyczyni się do szybszego skonkretyzowania sprawy zbliżenia Polski i Z. S. R. R. która odwleka się, może spowodu świąt i może spowodu... innych, pilniejszych wizyt. Sądzimy że rozmowy delegacji polskiej w Moskwie wyjaśnią wiele niedociągnięć i nieporozumień, nietylko gospodarczych, o stosunkach obu państw.

S. Sergiusz

GŁÓD SUROWCA

HAMBURG. Niemcy czynią wzmożone starania o przywóz surowców z krajów północnej Europy, zwłaszcza ze Szwecji i Finlandii, potrzebnych dla przemysłu wojennego. Import surówki żelaznej ze Szwecji do Niemiec osiągnął już 70 proc., a mimo to Niemcy wysłały ostatnio całą ekipę inżynierów górniczych do Szwecji, których zadaniem będzie zwiększenie wydobywania surowców, a następnie wysyłki tychże do Niemiec. Podobna akcja ma być prowadzona również na terenie Finlandii.

Ucieczka przed kulturą

LONDYN. Rząd filipiński, który przystąpił w stolicy kraju Manilli do budowy nowoczesnych mieszkań, przeznaczonych dla tubylców, którzy dotychczas mieszkali w jaskiniach skalnych i norach natrafił w realizacji swej polityki mieszkaniowej na nieprzewidzianą przeszkodę. Tubylcy, przyzwyczajeni do swych nor, nie chcą przenosić się do nowoczesnych domków a zmuszeni do tego siłą przy najbliższej sposobności uciekają.

Gilotyna

STUDIA W NORYMBERDZE

Stałem niegdyś zachwycony pół dnia,
Spoglądając na tę masę wody,
Którą wyrzuca sławna norymberska studnia
Dziś już ten zachwyt w sobie tłumię,
Znając norymberskie płody,
Albowiem symbol tej wody
Rozumiem!

alwin

Na marginesie

Wezwanie Zygmunta Nowakowskiego

Niżej podpisany jest tym, który wielokrotnie atakował na tych łamach Zygmunta Nowakowskiego jako felietonistę I. K. C. Niemniej jednak sprawiedliwy objektywizm każe nam pisać naogół z wielkim uznaniem o wystąpieniach Nowakowskiego.

Od kilku dni łamy prasy zapełnione są cytatami sprostowania urzędowego, jakie zamieścił na mocy dekretu prasowego I. K. C.

O co poszło?

W jednym z felietonów Nowakowski autor „Gałązki Rozmarynu", sztuki legionowej, granej z okazji wszelkich oficjalnych uroczystości, pisząc o pobycie prezydiów Senatu i Sejmu w Krakowie wyraził się m. in.:

„Po złożeniu wieńca wracała do stolicy delegacja Senatu i Sejmu i czy wiesz, że zamknięto zupełnie dostęp do dworca, a publiczność, zapłaciwszy pełną cenę biletów n. p. II kl., musiała przedostać się do wagonu jakiemiś przesmykami, jakiemiś pasażami podziemnymi, omal nie kanałami, posłów zaś i senatorów otoczył kordon policji, strzegąc, by plebs nie otarł się o te selskiny, o te wydry, te tchórze..."

Ten ustęp jakoteż wyrażenia o „pojaniusieńkich jegomościach, i dygnitarzach w kij zalanych" były przyczyną zastosowania poraz pierwszy w Polsce art. 30 dekretu prasowego. W sprostowaniu tym marszałkowie Senatu i Senatu: prof. Makowski i płk. Miedziński w niezwykle ostry sposób zakwalifikowali felieton Nowakowskiego.

W następnym dniu — po ogłoszeniu sprostowania — I. K. C. ukazał się z wielką białą plamą, przyczem z zawiadomienia Starostwa Grodzkiego w Krakowie dowiedzieliśmy się, że konfiskata nastąpiła z powodu artykułu „Dekret ma dwa końce".

Jednocześnie w kołach dziennikarskich Krakowa krążyła wiadomość, że Nowakowski będzie dążył do wyświetlenia całokształtu sprawy. Potwierdzenie tej wiadomości przynosi wczorajszy I. K. C., w którym ukazał się niezwykle charakterystyczny apel zamieszczony na widocznym miejscu o następującej treści:

Osoby dobrej woli,

które dnia 7 grudnia ub. roku w godzinach popołudniowych znajdowały się w okolicach dworca kolejowego w Krakowie, na dworcu na peronie, uprzejmie proszę o zakomunikowanie mi swych spostrzeżeń.

Zygmunt Nowakowski
Kraków, ul. Pększyca Grudzińskiego

W każdym razie wydawnictwo I. K. C. wniosło do sądu odwołanie od zarządzenia Starostwa Grodzkiego, konfiskującego artykuł „Dekret ma dwa końce".

Niechybnie więc wkrótce będziemy świadkami bądź co bądź pasjonującego procesu.

* * *

W dzisiejszym marginesie staraliśmy się możliwie rzetelnie streścić przebieg następujących po sobie faktów w tej wybitnie charakterystycznej sprawie.

Podkreślamy: Z Zygmuntem Nowakowskim często różnimy się w ocenie szeregu zjawisk, czy problemów. Trudno mu jednak w wystąpieniach odmówić troski o dobro ogólne.

* * *

DLACZEGO NIE MÓWIONO o powrocie Witosa

(Wywiad z członkiem Rady Naczelnej (Stronnictwa Ludowego)

Korzystając z przybycia licznych działaczy ludowych na niedzielny zjazd Rady Naczelnej do Warszawy, agencja „Kabel" zwróciła się do jednego z nich z kilkoma pytaniami. Odpowiedzi na postawione pytania — jak podkreślił rozmówca — są jego prywatną wypowiedzią, tym niemniej charakteryzują dokładnie nastroje.

— Wszyscy spodziewali się, że na posiedzeniu wypłynie sprawa powrotu Witosa. Jak tłumaczyć przemilczenie tej sprawy?

— Bardzo prosto. W licznych dyskusjach na zebraniach regionalnych zarządów zastanawialiśmy się nad ewentualnością powzięcia na Radzie Naczelnej uchwały w sprawie powrotu Prezesa. W rezultacie doszliśmy do przekonania, iż jakkolwiek sprawa jego powrotu jest sprawą interesującą cały ruch ludowy, to decyzję w tej sprawie należy całkowicie pozostawić zainteresowanemu.

— Jak pan ocenia wynik obrad Rady Naczelnej?

— Przede wszystkim jedna rzecz. Niedzielne posiedzenie Rady Naczelnej zadało kłam bardzo licznym pogłoskom i plotkom które na temat sytuacji w Stron. Ludowym ostatnio puszczano. Uchwały powzięliśmy jaknajzgodniej. O żadnym przesileniu czy personalnym współzawodnictwie nie może być mowy. Jak panu wiadomo, p. marsz. Rataj wygłosił przeszło dwugodzinne przemówienie, przyjęte powszechnym aplauzem, zaś p. prez. Gruszka obdarzony zaufaniem Rady — przewodniczył jej przez cały czas. Stronnictwo Ludowe, jako organizacja, jest w chwili obecnej silnie zcementowane, czego najlepszym dowodem jest fakt, że nie „klajstrujemy" tzw. zadrażnień, a gdy zachodzi potrzeba władze Stronnictwa decydują się nawet na wykluczenie niekarnych członków Stronnictwa, jak to miało ostatnio miejsce w kilku powiatach.

— Jak należy oceniać możliwości współpracy S. L. z innymi ugrupowaniami na podstawie niedzielnych uchwał?

— Stronnictwo Ludowe coraz wyraźniej i silniej staje na całkowicie samodzielnym gruncie. Jeśli sądzić z nastrojów, to nie ma mowy o współpracy ze Stronnictwem Narodowym, czy O. Z. N. Z innymi demokratycznymi ugrupowaniami mogą istnieć tylko kompromisy taktyczne od wypadku do wypadku, jak to miało miejsce w niektórych miejscowościach przy wyborach samorządowych.

— A w Krakowie? Niektórzy działacze ludowi stanęli na wspólnych listach z O Z. N.

— Przecież — jak panu wiadomo — na skutek dyspozycji organizacyjnych, działacze ci wycofali się z tego towarzystwa, co nie przeszkadza stwierdzeniu, iż niewątpliwie popełnili oni „niewłaściwość" wobec swej organizacji.

„Nigdy więcej wojny"
porwane przez wiatr

Decydujące o pokoju światowym wypadki ostatnich dni września 1938 r. przechodzą nawet w najdrobniejszych swych przejawach do historii. Angielski publicysta Stuart Hodgson opublikował niedawno książkę pt. „Człowiek, który utrzymał pokój", poświęconą Neville Chamberlainowi. Znajduje się tam opowiadanie o charakterze raczej anegdotycznym które powinni przeczytać wszyscy przesądni. A tych jest nie mało.

Kiedy angielski premier wracał 30 września 1938 r. samolotem z Monachium do Londynu, wiedział, iż witać go będą tłumy publiczności. Przygotowywał sobie więc krótkie przemówienie, notując ołówkiem na kawałku papieru. Istotą miało być stwierdzenie, iż nigdy więcej nie będzie już wojny. Kiedy Chamberlain wysiadł z samolotu na lotnisku w Heston pod Londynem, witany owacyjnie przez zgromadzone tłumy wyjął z kieszeni kartkę, przygotowując się do czytania. W tym momencie przeszedł silny powiew wiatru, który wyrwał premierowi kartkę z wiekopomnym zdaniem.

Najwspanialsze przyjęcie dyplomatyczne od 1914 roku

BERLIN (z) Tegoroczne przyjęcie korpusu dyplomatycznego w nowym pałacu kanclerskim było najwspanialsze w ciągu ostatnich 25 lat. Sale nowego gmachu przyozdobiono bogato obrazami, z których część sprowadzona została specjalnie z dawnego pałacu cesarskiego w Wiedniu.

Poszczególne części programu noworocznego przyjęcia były starannie wyreżyserowane. W przede dniu przyjęcia odbyła się próba generalna, ze wszystkimi akcesoriami, użytymi dnia następnego.

Nowe zbrojenia angielskie
epilogiem wizyty rzymskiej

LONDYN. Epilog wizyty rzymskiej premiera Chamberlaina rozegrał się dzisiaj w Londynie, gdzie pierwszym aktem premiera było wezwać do siebie ministra lotnictwa sir Kingsley Wooda i ministra obrony przeciwlotniczej sir Johia Andersena, z którymi przedyskutował obecny stan zbrojeń powietrznych państwa.

Fakt ten rzuca inne światło na wytrwałą politykę premiera Chamberliana którą określa słowami „uspokojenie". Cokolwiek bowiem można tej polityce zarzucić daje ona Francji i Anglii tę wielką korzyść którą jest zyskanie na czasie, celem odrobienia zaniedbań w dziedzinie zbrojenia.

Szczególnie w dziedzinie floty morskiej i powietrznej każdy tydzień zwiększa obronność Anglii. W ciągu całego bieżącego roku flota angielska zwiększać się będzie co tydzień o dwie nowe jednostki, wcielone do służby czynnej. Jeżeli zaś chodzi o lotnictwo to jakkolwiek dokładne cyfry utrzymywane są w tajeminicy, wiadomo jednak, że produkcja tygodniowa fabryk angielskich dochodzi już do 150-ciu samolotów i że w połowie roku dojdzie do 250-ciu samolotów tygodniowo.

Pod uwagę p. premiera

JAROSŁAW. Główna Komisja Wyborcza do rady miejskiej w Jarosławiu wezwała na jedną i tą samą godzinę na dzień 16 bm. 330 wyborców, z trzech okręgów wyborczych celem sprawdzenia czy wezwani własnoręcznie podpisali listy kandydackie.

Pełnomocnicy list PPS i Kls. Zw. Zaw. okręgów V i VI oraz pełnomocnik listy demokratycznej (przedmieść (którą prowadzą ludowcy) wysłali w dn. 13. bm. pismo do pana premiera i ministra Spr. Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego w którym nadmieniają, że wezwanie na tą samą godzinę tak dużej ilości wyborców musi pochłonąć przeszło 27 godzin, względnie kilka godzin, gdyby sprawdzanie podpisów zostało w komisji podzielone. Wezwani będą musieli stracić kilka godzin pracy, wyczekiwać na zimnie, zjawiać się z całymi rodzinami itp.

Pełnomocnicy proszą o ingerencję pana premiera celem ograniczenia sprawdzania podpisów do wypadków istotnie wątpliwych oraz o lojalne wykonywanie przepisów ustawy, nadmieniając, że osoby, które podpisały listy OZN do sprawdzenia podpisów nie zostały wezwane.

Kraków nie jest miastem wymarłym... W Krakowie żyją ludzie... W Krakowie ludzie widzą i obserwują. Swymi spostrzeżeniami często a gęsto się dzielą. Te obserwacje i spostrzeżenia niejednokrotnie znajdują swój pełny lub niekompletny wyraz — zależnie od opieki cenzora — na łamach pism. W Krakowie wiele zdań komentuje się otwarcie i śmiało... Takim jest Kraków — duchowa stolica Polski...

(W tym miejscu napisałem jeszcze kilka zdań, które jednak wewnętrzna cenzura redakcyjna skreśliła. A szkoda). K. M.

Wyłącznie po polsku

Na tle licznych w ostatnich czasach procesów karnych wynikłych w Małopolsce Wschodniej z powodu niewłaściwych zapisów w książkach metrykalnych dokonywanych przez parochów ukraińskich, ogłoszono orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W wielu wypadkach parochowie bronili się ustawą o języku państwowym z r. 1924 i ulgami przewidzianymi dla Małopolski Wschodniej.

N. T. A. orzekł, że w myśl ustawy o języku państwowym i języku urzędowania władz administracyjnych z roku 1924 duszpasterze prowadzący księgi metrykalne na obszarze b. Galicji obowiązani są do sporządzania urzędowych wykazów i wyciągów z ksiąg metrykalnych składanych sądom, tylko w języku polskim.

Nauczyciel walczy

Szkoła Powszechna a antysemityzm

Zamieszczamy poniżej artykuł nadesłany nam przez jednego z nauczycieli i działaczy związkowych ZNP, a charakteryzujący stosunki w szkolnictwie powszechnym.

Do wielu trudności, z jakimi musi walczyć nauczyciel w szkole, przybywa ostatnio wzrost rozwydrzenia młodzieży na skutek antysemickiej propagandy jaką prowadzi nasza reakcja z pod znaku klerykalizmu czy faszyzmu. Nauczyciel w szkole uczy poszanowania miłości bliźniego oraz poszanowania każdego starszego człowieka. Uczy zgody między dziećmi w klasie, uczy szacunku dla każdej pracy ludzkiej i każdego zawodu. Na godzinie religii uczy się dziecko historii narodu żydowskiego oraz religii chrześcijańskiej która przecież wraz ze swym Twórca. wyrosła ze zdrowego odłamu społeczeństwa żydowskiego.

A tu tymczasem, gdy dziecko tylko wychyli się poza mury szkoły, zwłaszcza na przedmieścicu, w oczy jego biją olbrzymie napisy na płotach, murach, afiszach: Bij żyda! Żyd to pluskwa! Śmierć żydom! Ratuj Polskę, nie kupuj u żyda! Czyta wywieszkę jednego ze stu brukowców antysemickich ze soczystymi tytułami: Żydowska bezczelność prowokuje biednego Polaka! Żydowskie oszustwo! Zbrodnia żydowska! Wymieść precz żydowskie śmiecie z Polski, i t. p.

Nie ujdzie paru kroków często jeszcze, a tu porządnie przyodziany starszy pan da mu plik ulotek do kolportażu, lub „narodowy" akademik lub gimnazista zorganizuje gdzieś w zaułku bandycką napaść na jakiegoś nędzarza żydowskiego przyuczając dziecko do tego, że można napaść nietylko bezkarnie na dorosłego słabego i biednego człowieka. ale jeszcze zyskać opinię morowego chłopaka i dzielnego Polaka „spadkobiercy rycerskich" tradycyj swych przodków z pod znaku Chrobrego.

Poniektóry znowu „działacz" narodowy gdzieś tam w ciemnym kącie peryferycznej ulicy przeprowadza z dziećmi całe „kursy" przeszkolenia w narodowym biciu szyb u żydowskich kupców. Za każdą „jedna" stłuczoną szybę — 20 — 50 groszy, podczas gdy sam taki naganiacz inkasuje od „chrześcijańskich" konkurentów żydowskiej ofiary akcji „unaradowiania" polskiego handlu — grube złocisze. Ale interes idzie! Kilkoletni czy kilkunastoletni chłopak a niejednokrotnie i dziewczyna (córki bezrobotnych też chcą zarobić) sprytnie, po sportowemu, wykona tą akcję niszczycielską, sam przytem się „narodowo" przeszkoli a pan „narodowiec" nie potrzebuje się osobiście narażać.

Lecz może w śródmieściu podmiejski pauper odetchnie atmosfera kultury i zbawiennego wpływu starszego społeczeństwa? Czemu nie proszę bardzo! Wszak dobrze są znane akcje akademików „narodowców"!

A skutki tego? — Na uniwersytecie — myśli berbeć — który przecież jest „mądrzejszy" napewno niż nasz nauczyciel, każą bić żydów tym co kochają Polskę... a więc?

Kiedyindziej znowu dzieciak przyłącza się do jednej z tysiąca manifestacji co to o szarym zmroku z Szarej albo innej konkurencynej kamienicy wyłania sie natchniona przez „chrześcijańskich" kupców czy ajentów „narodowego" kramiku aby w kilkudziesięciu napadając na jednego żydka i bijąc go do krwi lub wydłubując nawet oczy scyzorykiem, poglądowo uczyć tchórzowskiego sadyzmu młodzież, otaczającą rycerską bojówkę.

Ba! Zdaża się przecież że „gimnazjalista" lub akademik sam organizuje z uczniaków powszechniaka własną „bojówkę". Nie taki to dawny wypadek gdy uczeń gimnazjalny zadał śmierć żydowskiemu starcowi; o akademikach narodowcach już i mówić nie potrzeba!

Tak więc dzieciak ze szkoły powszechnej na każdym kroku narażony jest na zabójcze dla jego psychiki wrażenia, jakie przynosi mu akcja antysemicka. Dziecko celowo zostaje wciągnięte do tej akcji. Uczy się lekceważyć szkołę i nauczyciela, jeśli ten sprzeciwia się jego udziałowi albo występuje ze względów już tylko pedagogicznych przeciwko antysemityzmowi w szkole. Dziecko, z natury jeszcze mało uspołecznione o nie opanowanych instynktach i uczuciach, nasiąka bezwiednie okrucieństwem i rozpasaniem. Traci poczucie społecznej moralności i możność zrozumienia co wolno a co nie. Dlaczegożby żyda można zbić a kolegę lub matkę gdy dorośnie nie? Dlaczego żydowi można zbić szybę, a w szkole nie?

Postawa nauczyciela, jest wobec tych problemów niesłychanie trudna Panowie antysemici ani przez chwilę nie zastanowią się nad tym; owszem prawdopodobnie chcą antysemityzm oficjalnie do szkoły wprowadzić aby „unarodowić" szkołę.

Uświadomieni pracownicy oświatowi walczą z antysemityzmem także i ze względów ideologicznych. Ale każdy nauczyciel. któremu szczerze leży dobro dziecka na sercu i sumieniu, który dba o poczucie humanitaryzmu u dziecka szkolnego o rozwój chrześcijańskiej miłości bliźniego. walczyć musi czy chce nawet czy nie chce, z antysemityzmem ze względów czysto pedagogicznych.

Trzeba. ażeby wysiłek władz zmierzający do stworzenia dla szkolnictwa należytych warunków pracy pedagogicznej wzmógł sie jeszcze i przeciwdziałał tym szkodliwym wpływom niektórych czynników politycznych usiłujących z murów szkolnych uczynić swe biura werbunkowe.

OŚWIATA I KULTURA

O logice starej i nowej

Zazwyczaj uczymy się w szkole o logice, jako o prawach myślenia, przyczem jako jedyne prawo zostaje nam w głowie sylogizm, a jako przykład:

Wszyscy ludzie są śmiertelni
Sokrates jest człowiekiem
Sokrates jest śmiertelny.

To co mówi się o logice w gimnazjum ogranicza się do tego co stworzył Arystoteles, przytem nie mówi się naturalnie o całej logice Arystotelesa. Sytuacja bądź co bądź dziwaczna. W czwartym wieku przed Chrystusem rozbudował Arystoteles wspaniale to co rozpoczął Sokrates i Platon, i dziś w 20 wieku uczymy się tego z bardzo nieistotnemi małemi zmianami.

Otóż do połowy 19 w. sytuacja wyglądała tak właśnie nietylko w szkołach średnich ale wśród zawodowych logików. Autorytet Arystotelesa zaciężył nad wszystkiemi dziedzinami wiedzy (zajmował się bowiem wszystkimi prawie powstrzymał ich rozwój na wiele wieków). Logika zrzuciła ten autorytet najpóźniej. Ale od czasów matematyka Boola, od połowy 19. w. rozpoczął się jej gwałtowny rozwój, tak, że dziś nie przypomina ona zupełnie tej „nauki o prawach myślenia" którą poznawaliśmy w gimnazjum. Ale oprócz fachowców tylko nieliczni wiedzą coś o tem, mimo, że polscy uczeni przyczynili się w dużym stopniu do rozwoju nowej logiki a nazwiska Łukasiewicza i Tarskiego są znane przynajmniej w całej Europie.

Chodzi tu o logistykę czyli logikę matematyczną. Dla laików ta druga nazwa jest przerażająca i odstręczająca. Wśród tych bowiem którzy ją słyszeli panuje przekonanie że do poznania nowej logiki potrzebna jest znajomość matematyki. Otóż tak nie jest. Zwłaszcza nie będzie tak wtedy gdy zadowolimy się pozostaniem w granicach inteligentnego dyletantyzmu. Odstręczająca nazwa pochodzi stąd zwłaszcza że logistyka przypomina zewnętrznie matematykę (posługuje się zmiennymi i symbolami) i że została, w pewnej mierze, dla niej przez matematyków zbudowana.

Jak wygląda ta nowa logika? Najkrócej można powiedzieć że ejst to wielka piramida praw połaczonych ze sobą w sposób ścisły i ściśle określony. Ale piramida ta stoi do góry nogami. Na podstawowych bowiem zdaniach (a jest ich kilka i nazywamy je aksjomatami) spoczywa cały gmach praw które wyprowadzamy z aksjomatów przy pomocy tak zw. dyrektyw dowodzenia. Lecz i teraz nie byłoby to całkiem ściśle. Na piramidzie podstawowej wspierają się bowiem inne części logiki i również inne nauki, jak matematyka. Co znaczy tu ściśle biorąc „nauka wspierająca się na innej?" Nauka taka uzasadnia swoje prawa również przy pomocy praw uzasadnionych wcześniej w nauce na której, właśnie mówimy, że się opiera. Np. matematyka przeprowadzając swoje dowody powołuje się już na prawa logiki. Niezależnie od tego posiada ona swoje własne aksjomaty.

Konstruując tak a nie inaczej swój system chodziło twórcom logistyki o uniknięcie pewnych wad a osiągnięcie zalet Na niektóre można tu wskazać.

Chodziło więc między innemi o zredukowanie do minimum roli tak zw. intuicji. Zdania „same przez isę zrozumiałe" okazywały się, jak poucza historia nauki, często fałszywe. W logistyce, każde prawo musi być udowodnione przy pomocy innego i to w sposób ściśle określony i sformułowany. Ponieważ łańcuch praw nie może ciągnąć się w nieskończoność, przyjmujemy pewne zdania za takie, których przy pomocy innych uzasadniać nie będziemy, a z których muszą się dać wyprowadzić wszystkie inne. Wybór ich zależy od wielu warunków, ale w każdym razie nie od tego, że wydają się oczywiste. Z aksjomatów wyprowadzić możemy inne prawa a dowody ich są niesłychanie precyzyjne i jasne dzięki ekonomicznej symbolice. Nowa logika jest bardzo subtelnym narzędziem, które może mieć zastosowanie w wielu naukach.

To co zostało tu powiedziane nie może dać pojęcia o logistyce. Ale może uświadomić tam, którzy uczyli się logiki tylko w gimnazjum, że jest ona o wiele bardziej naprzód posunięta.

Noty

Gdynia, Łódź, Zagłębie Naftowe i Węglowe — a więc ośrodki wybitnie robotnicze nie posiadają dostatecznej ilości szkół średnich, a te które są, pomyślane nieracjonalnie, nie odpowiadają potrzebom młodzieży robotniczej

Ba, brak jest dostatecznej ilości szkół średnich w całej Polsce! Cóż to jest dla trzydziestoparomilionowej ludności 307 gimnazjów państwowych z około 113 tysiącami uczniów i 462 prywatnych z liczbą uczniów (uprzywilejowanych bo mogących słono płacić) wynoszącą 106 tysięcy?

Niestety — od r. 1929/30 do r. 1937/38 ilość szkół średnich zmalała z 794 na 769. Wprawdzie ilość oddziałów w państwowych szkołach średnich wzrosła od r. 1933 o 463 ale to mało, o wiele za mało!

Dla ilustracji powyższych wywodów trochę cyfr. Tabelka uczniów nieprzyjętych do szkół średnich:

Uczniów w tysiącach

Szkoły	1934)5	1935)6	1936)7	1937)8
Ogółem	11.0	16.5	18.6	22.0
Państwowe	7.3	11.5	12.8	26.4
Samorządowe	0.8	0.9	1.1	3.7
Prywatne	2.9	4.1	4.7	14.9

Te cyfry to snop światła rzucony na braki naszego szkolnictwa średniego.

Spójrzmy wyżej — całkiem wysoko, ku szkolnictwu wyższemu. Rzuca się w oczy: szczupłość nauczającego personelu. To rzecz dużej wagi. Jakiż może być kontakt słuchacza z profesorem przy masowym obsyłaniu wykładów i ćwiczeń pojedynczego profesora — i jak dokładnym egzamin, równie masowy? Pomoc asystentów? I tych jest za mało!

Praca w laboratoriach: ciasno, brak miejsc. Miesiącami czekają studenci swojej kolejki. Czy uwierzy kto, że na Wydziale Lekarskim U. J. studenci do niedawna przez kilka tygodni oglądali preparaty anatomiczne na zimnym korytarzu, gdyż jedyna sala na ten cel prezznaczona jest w remoncie, a innej nie ma. Tak się dizało podczas minionego niedawno mrozu — studenci pracowali w paltach i rękawiczkach! Co tu poradzą profesorowie, pracujący w tych trudnych warunkach z prawdziwym samozaparciem?

Jeśli chodzi o docentów, adiunktów i asystentów — to kwestią palącą jest konieczność uregulowania ich sytuacji materialnej w ten sposób, ażeby uposażenie wystarczało na egzystencję bez uciekania się do przymusowego zarobkowania ubocznego. Dopiero w takich warunkach będzie możliwa wydatna praca naukowa.

Selekcja spośród zgłaszających się kandydatów szkół wyższych winna być oparta wyłącznie na przygotowaniu, zdolnościach i inteligencji, a nie rasy. W następstwie obecnych stosunków bardzo wiele jednostek zdlonych ii interligentnych marnuje się. Polska odczuwa dotkliwy brak wykwalifikowanych kandydatów na stanowiska profesorów.

STYCZEŃ
19
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 154 00
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Środa: Pryski

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień: Czwart 19. I. „Zaczarowane koło"; Piątek 20. I. popoł. „Zaczarowane koło" (wysprzedane); wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!"; Sobota 21. I. „Gałązka rozmarynu"

Repertuar kin

ADRIA: Ostatnia Brygada
APOLLO: Subretka
ATLANTIC: Zgrzeszyłam — i W sidłach miłości
PROMIEŃ: Profesor Wilczur
SCALA: Żona—lalka
STELLA: Druga młodość
SZTUKA: Czar nocy majowej
UCIECHA: Rena
WANDA: Maria Antonina
L. O. P. P.: Paryżanka i Droga w nieznane

Na krakowskim bruku

Adam Wawrzkowicz lat 7, uczeń 1 klasy szkoły powszechnej zam. przy ul. św. Tomasza 4 przebiegając przez jezdnię ulicy Basztowej został potrącony przez przejeżdżający amtobus śląski Nr. A 79-178. Wskutek potrącenia Wawrzkowicz doznał załamania czaszki i wstrząsu mózgu. Wezwany lekarz Pogotowia w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

— oOo —

Kazimierz Majeranowski lat 73 emerytowany maszynista PKP zam. przy ul. Staszica 12 popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta ze strzelby. Przyczyna samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

—O—

Wydział śledczy w Krakowie zakwestionował u paserów 2 ubrania męskie, 1 p. spodni, 1 obrus na stół z monogramem i 3 brzytwy do golenia pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą się zgłaszać w Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24 celem rozpoznania tych rzeczy, które po udowodnieniu własności mogą być wydane.

— oOo —

Wydalił się z domu rodziców Władysław Przeor lat 13 uczeń 3 klasy zam. przy ul. Zabłocie 21 i dotychczas nie powrócił

Jaka była gospodarka zarządu m. Krakowa

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej wiceprezydent dr. Klimecki oświadczył, że sprawa zarzutów, przeciw gospodarce miejskiej, wysuniętych przez insp. pracy. Czarneckiego, została zlikwidowana reskryptem Województwa, stwierdzającym, że wyjaśnienia prezydenta miasta w tej sprawie są wystarczające. Z tego powodu „IKC" w triumfalnym tonie stwierdził, że wszelkie zarzuty b. insp. Czarneckiego zostały odparte.

A oto co mówi orzeczenie specjalnej komisji Najwyższej Izby Kontroli państwa, wyłonionej dla zbadania postawionych zarządowi miasta przez insp. Czarneckiego zarzutów:

1) Żądanie racjonalnego wykorzystania kredytów pod kątem widzenia rozładowania bezrobocia zaznaczyło się zwłaszcza w stosunku do Zarządu Miasta Krakowa, któremu w piśmie z dnia 8. VI. 36 r. Woj. Biuro oświadczyło: „gdyby Zarząd Miejski nie mógł postulatu wyżej wymienionego (równomiernego zużycia kredytu przy zachowaniu obecnego stanu zatrudnienia) przeprowadzić, to Woj. Biuro zmuszoneby było zredukować kredyty przyznane Gminie w takim procencie, w jakimby uległ zmniejszeniu obecny stan zatrudnienia, a to dla umożliwienia przerzucenia zwolnionych robotników na roboty wodne w obrębie miasta".

To samo miało na celu następne pismo Woj. Biura z dn. 20. VI. 9136 r. zawiadamiające o przesunięciu kredytów z nieuruchomionych robót ulicznych na kanalizacyjne.

Z powyższego wynika, że Woj. Biuro, stawiając słuszne żądania ze strony Funduszu Pracy, jako kredytodawcy, przejawiło w ten sposób stanowczą ingerencję w sprawy zatrudnienia na robotach miejskich w Krakowie. Postępowanie to wywołało zadrażnienie we wzajemnych stosunkach z kredytobiorcą, znajdujące wyraz w dotyczącej korespondencji między Woj. Biurem i Zarządem m. Krakowa.

Należy przypuszczać, że na tem tle powstały zarzuty, opublikowane w Nr Nr. 169, 171 i 174 Ilustrowanego Kuriera Codziennego, dotyczące: rzekomego żądania przez p. Czarneckiego zatrudnienia 1.200 ludzi bez wyasygnowania na to kredytu groźby cofnięcia dotychczasowych kredytów, sporządzenia nowego planu robów w ciągu 24 godzin i przekazania do Biura Głównego nadwyżki bilansowej w kwocie zł. 280.000.—

Badania Komisji nie potwierdziły słuszności żadnego z tych zarzutów: groźba cofnięcia kredytów była usprawiedliwiona, jak to wynika z wyżej przytoczonego wyciągu pisma do Zarządu Miejskiego. Programy robót musiały być z konieczności w szybkim tempie dostosowywane do wymagań, stawianych przez Biuro Główne, a to pociągało za sobą konieczność zwracania się z analogicznymi żądaniami do zainteresowanych kredytobiorców.

Zwłaszcza charakterystyczny dla ścisłości informacji „IKC" jest zarzut o wykazaniu dodatniego salda w kwocie zł. 280.000.— i przekazaniu tej sumy do „Warszawy". Takiej nadwyżki bilansowej nigdy nie było i z tego tytułu żadne pieniądze do „Warszawy" przez Woj. Biuro względnie Woj. Komitet przekazywane nie były.

Zarzut ten powstał zapewne na gruncie restrykcji kredytów niewykorzystanych w roku 1935)36, która przeprowadzona była przez Biuro Główne w całem Województwie na sumę zł. 295.000.— z czego na Kraków przypadło zł. 105.000.— **Restrykcja ta była słuszna, gdyż Zarząd Miejski istotnie nie przebudował z przyznanych kredytów do końca roku budżetowego, jak o tem świadczą sprawozdania, zł.** 96.103.92. Woj. Biuro nie tylko nie spowodowało tej restrykcji lecz przeciwnie zabiegało usilnie (pisma z dnia 16. I. 1936 r. 17. III. 1936 r. i 30. III. 1936. r.) o przywrócenie zredukowanego kredytu.

W konkluzji zaś orzeczenie stwierdza, że całość działalności p. Czarneckiego na wszystkich jego stanowiskach cechował „pionierski charakter jego pracy na wielu odcinkach, szczególnie w zakresie akcji pomocy doraźnej".

„P. Czarnecki idąc po linii pozyskania od samorządów na terenie województwa jak największych środków na zatrudnienie i pomocy, wywierał w tym kierunku nacisk na Zarząd m. Krakowa, który ze swej strony przejawiał bardzo małą aktywność".

3 dzień procesu

Dziekanowskiego

W trzecim dniu procesu Dziekanowskiego i tow. zeznawali pierwsi świadkowie. Jako pierwszy miał zeznawać b. dyr. departamentu w Min. Sprawiedliwości lecz na rozprawę się nie zjawił, nie nadsyłając nawet żadnego usprawiedliwienia. Dalej nie przybyli świadkowie dr. Adam Chechliński emer. sędzia z Warszawy. Sąd odczytał zeznania świadka Chechlińskiego.

Następnie zeznawali św. Dawid Knaul b. restaurator u którego odbywały się czasem konferencje oskarżonych.

Świadek Wydra b. inspektor skarbowy zeznał, że oskarżeni wyłudzili od niego 300 zł. i 200 dolarów w zamian za co Dziekanowski miał mu się wystarać o ułaskawienie. Jako ostatni zeznawał świadek Herszel Hamer tercjan gimn. żydowskiego. Dziekanowski podjął się wyrobić je go synowi przyjęcie na wydział lek. U. J. za wynagrodzeniem 9.000 zł. co jednak nie zrobił.

W dniu dzisiejszym zeznawać będą dalsi świadkowie.

— oOo —

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „KRAKOWSKA" w Krakowie, Pl. Zgody 1